

# k w a r t a l n i k ]



Instytut  
Boyma

[Chiny]

[Azja Centralna]

[Japonia]

[Europa]

[Varia]

# Kwartalnik Boyma – nr 3 (21)/2024

**Wydawca:**

Fundacja Instytut Studiów Azjatyckich i Globalnych im. Michała Boyma

[Instytut Boyma]

ul. Freta 11/5

00-227 Warszawa

NIP: 5252786652

REGON 383068679

**Redakcja:**

Fundacja Instytut Studiów Azjatyckich i Globalnych im. Michała Boyma

Instytut Boyma]

[www.instytutboyma.org](http://www.instytutboyma.org)

**Redaktor prowadzący:**

Ewelina Horoszkiewicz

**Skład:**

Andżelika Serwatka

**Redakcja:**

Paweł Behrendt, Ewelina Horoszkiewicz, Jerzy Olędzki, Wiktor Nycz, Jakub Jessa, Krzysztof Zalewski, Magdalena Rybczyńska

**Projekt okładki:**

Beata Świerczyńska

**Fotografia:**

Fotografie z wolnego dostępu [pexels.com], [pixabay.com], prywatne zdjęcia

**Koordynator:**

Patrycja Pendrakowska

email: [ppendrakowska@instytutboyma.org](mailto:ppendrakowska@instytutboyma.org)

Wydanie elektroniczne: [www.instytutboyma.org](http://www.instytutboyma.org)

ISBN 2657-9804

# Spis treści

Słowo Wstępne .....4

## Nacjonalizm w Azji

*Rola współczesnego nacjonalizmu w kształtowaniu migracji młodych Chińczyków do Europy*, Ewelina Horoszkiewicz .....6

*Świątynia Yasukuni w japońskiej polityce*, Paweł Behrendt .....13

*Oblicza nacjonalizmu w Azji Centralnej*, Jerzy A. Olędzki .....20

*Wzrost antyjapońskich nastrojów w Chinach po spuszczeniu wody z Fukushima*, Wiktor Nycz .....30

## Varia

*Nowe otwarcie w Bangladeszu*, Jakub Jessa, Krzysztof Zalewski .....36

*Leadership sutra – indyjskie spojrzenie na przywództwo i biznes w erze gospodarki 5.0*, Magdalena Rybczyńska.....43

## SŁOWO WSTĘPNE

W dobie rosnącej popularności skrajnych ugrupowań politycznych w państwach politycznego Zachodu, pożądana jest refleksja nad wpływem nacjonalistycznych narracji na społeczeństwa demokratyczne. Nacjonalizm jako przekonanie, że naród stanowi podstawową jednostkę polityczną, posiadającą prawo do suwerenności politycznej i kulturowej, może przybierać umiarkowane i skrajne formy. Politycy, którzy budują swoje poparcie w oparciu o nacjonalizm, prowadzą do polaryzacji społecznej oraz wzrostu agresji w sferze publicznej. Zespół Instytutu Boyma, poprzez swoją działalność edukacyjną i popularyzatorską, stara się przeciwdziałać tym tendencjom, ukazując ich konsekwencje w innych częściach świata oraz promując prodemokratyczne postawy.

W najnowszym numerze Kwartalnika Boyma podejmujemy analizę popularnych narracji, w tym nacjonalizmu politycznego i etnicznego, wykorzystywanych przez władze państw Azji. Badamy mechanizmy promowania nacjonalistycznych postaw w społeczeństwie, cele stojące za tymi działaniami, a także ich wpływ na codzienne życie obywateli i podejmowane przez nich decyzje. Tamtejsi politycy odwołując się do argumentów nacjonalistycznych, legitymizują swoją władzę w oczach społeczeństw i tym samym odwracają uwagę od własnych błędów bądź realizują cele dyplomatyczne w relacjach z adversarzami. Działania te mają realne konsekwencje, mając realny wpływ na poczucie bezpieczeństwa, dobrobyt społeczeństw oraz wybory życiowe, polityczne i konsumenckie jednostek.

Doktor Paweł Behrendt w swoim artykule przygląda się roli Świątyni Yasukuni – miejsca pamięci poświęconego poległym, w tym również uznanym za zbrodniarzy wojennych – w polityce japońskiej. Świątynia ta jest wykorzystywana w nacjonalistycznych narracjach partii jako narzędzie budowania poparcia wewnątrz kraju, a także jako element strategii dyplomatycznej w relacjach z Chinami. Mimo że Yasukuni odgrywa istotną rolę w zbiorowej pamięci, coraz większa część japońskiego społeczeństwa sprzeciwia się jej instrumentalnemu wykorzystywaniu do celów politycznych.

Z kolei Wiktor Nycz analizuje sposób, w jaki chiński rząd wykorzystuje antyjapońskie nastroje w polityce wewnętrznej. Autor broni tezy, że narracja związana z uwolnieniem radioaktywnej wody z elektrowni Fukushima miała na celu odwrócenie uwagi społeczeństwa od wewnętrznych problemów kraju. W tym kontekście rząd chiński tolerował, a nawet wspierał nacjonalistyczne demonstracje, używając ich do legitymizowania swojej władzy.

Autor ukazuje, w jaki sposób nacjonalistyczna narracja, oparta na lękach, może służyć jako skuteczne narzędzie kontroli społecznej.

Z kolei doktor Jerzy Olędzki zwraca uwagę na przykłady użycia nacjonalistycznych narracji w polityce państw Azji Centralnej. W przypadku Kirgistanu politycy wykorzystują różnice w poziomie zamożności do pogłębiania polaryzacji społecznej, natomiast w Uzbekistanie manipulują lękiem przed utratą niepodległości w wyniku domniemych działań separatystycznych mniejszości. W obu przypadkach nacjonalizm jest narzędziem utrzymania władzy, jednocześnie skutkując wzrostem podziałów etnicznych i nasilenia wzajemnej agresji.

W ostatnim artykule tej części Ewelina Horoszkiewicz analizuje kierunki migracji chińskich studentów, zwracając uwagę na wzrost ich liczby w Europie, co ma związek z umacniającym się chińskim nacjonalizmem oraz rosnącymi napięciami na linii USA-Chiny. Autorka zauważa, że Europa stanowi dla studentów atrakcyjną alternatywę wobec uczelni amerykańskich, jednak i tu napotykają oni przejawy rasizmu. Temat ten jest szczególnie istotny w kontekście dominacji konserwatywnych wartości w Europie oraz nasilającej się globalnej migracji.

Dodatkowo, w sekcji Varia przedstawiamy Państwu dwa artykuły o tematyce polityczno-gospodarczej i biznesowej. Dr Krzysztof Zalewski i Jakub Jessa omawiają nową erę polityczną w Bangladeszu. Miejsce autorytarnej premier Sheikh Hasina, zajął opozycjonista i noblista w dziedzinie ekonomii - Muhammad Yunus. Zmiana ta może otworzyć nowe możliwości w relacjach gospodarczych Bangladeszu z Chinami i USA, a także stworzyć okazję dla Polski bogatej w doświadczenie transformacji demokratycznej i gospodarki wolnorynkowej.

Magdalena Rybczyńska w swojej recenzji publikacji Devdutta Pattanaika – indyjskiego pisarza, mitologa i przedsiębiorcy – podkreśla znaczenie, jakie autor przypisuje rozróżnieniu między wewnętrznymi a zewnętrznymi źródłami motywacji liderów. Tekst ten polecamy szczególnie menedżerom, którzy w swojej działalności kładą nacisk na odpowiedzialność biznesu i przestrzeganie praw człowieka, na czym opierają strategię budowania pozytywnego wizerunku.

# Nacjonalizm w Azji



## ROLA WSPÓŁCZESNEGO NACJONALIZMU W KSZTAŁTOWANIU MIGRACJI MŁODYCH CHIŃCZYKÓW DO EUROPY

---

*Chiński nacjonalizm a migracja studentów do Europy – jak napięcia na linii Chiny-USA kształtują decyzje młodych Chińczyków o wyborze kierunków akademickich? W obliczu narastających nastrojów antyamerykańskich i skomplikowanej sytuacji pandemicznej, Europa staje się coraz bardziej popularnym miejscem nauki, oferując chińskim studentom nowe perspektywy, ale i wyzwania. Analizując ich doświadczenia, artykuł bada, jak globalne napięcia wpływają na wybory młodych ludzi oraz ich relacje z ojczyzną.*

*Ewelina Horoszkiewicz*

## Wstęp

Niniejszy artykuł ma na celu przyjrzenie się złożonej dynamice zachodzącej między współczesnym chińskim nacjonalizmem a wzorcami migracji chińskich studentów do Europy. Analiza ta prowadzona jest w kontekście eskalacji nastrojów antyamerykańskich i napiętych stosunków między ChRL i USA, które sprawiły, że Europa stała się preferowanym miejscem docelowym dla chińskich studentów. Aktywne promowanie przez rząd chiński wymiany akademickiej z instytucjami europejskimi idzie w parze z wysiłkami na rzecz pielęgnowania ducha patriotyzmu wśród diaspory. Inicjatywa ta zachęca do wzbogacania doświadczeń akademickich za granicą oraz wspiera ewentualny powrót tych studentów, aby przyczynić się do realizacji projektu „odrodzenia” Chin.

Istotnym punktem analizy są złożone doświadczenia chińskich studentów w Europie, szczególnie w trakcie pandemii. Studenci ci znaleźli się w krajobrazie naznaczonym wzrostem nacjonalizmu i dyskryminacji rasowej, jednocześnie konfrontując się z wewnętrznymi nastrojami antyzachodnimi. Niemożność powrotu do Chin podczas pandemii dodatkowo skomplikowała ich doświadczenia migracyjne, skłaniając do ponownej oceny relacji z ojczyzną. Podczas gdy poczucie narodowego obowiązku i przywiązania zachęca wielu z nich do powrotu do Chin, w tym wysoko wykwalifikowanych specjalistów pragnących przyczynić się do rozwoju kraju, znaczna część decyduje się na stałą relokację.

## Antyamerykański nacjonalizm i chińsko-europejska współpraca akademicka

W ciągu ostatnich trzech dekad Chiny były świadkiem istotnej zmiany w nacjonalistycznych nastrojach, zwłaszcza w stosunku do Zachodu. Chińska perspektywa, początkowo charakteryzująca się chęcią czerpania z zachodnich ideologii i praktyk, ewoluowała w asertywną, a czasem ofensywną formę nacjonalizmu. Przemówienie przewodniczącego Xi Jinpinga, podczas obchodów stulecia założenia Komunistycznej Partii Chin, charakteryzowało się dużą pewnością siebie. Podkreślono w nim tematy wyzwolenia spod zachodniej dominacji imperialnej i odrodzenia Chin jako globalnej potęgi, jednocześnie podsycając uczucia zarówno niechęci wobec opresji obcych sił, jak i dumy narodowej.

Napięte stosunki między Chinami a Stanami Zjednoczonymi znacząco wpłynęły na politykę migracyjną, zwłaszcza w kontekście chińskich studentów. Tempo wzrostu liczby chińskich studentów zapisujących się na studia w USA spadało w ciągu ostatniej dekady. Trend ten został zaostroszony przez politykę byłego prezydenta USA, Donalda Trumpa, w szczególności „Zawieszenie wjazdu jako nieimigrantów niektórych studentów i naukowców z Chińskiej Republiki Ludowej”. Polityka ta odmawia wiz chińskim studentom powiązanym z rządem lub wojskiem. Kontynuacja tych restrykcyjnych środków pod rządami prezydenta Joe Bidena, w tym odmowa ponownego wjazdu dla chińskich studentów posiadających ważne wize, dalej pogorszyła sytuację.

Z kolei Europa stała się beneficjentem tych przemian. Według statystyk UNESCO liczba chińskich studentów w Europie podwoiła się w latach 2012-2022. Wielka Brytania, Niemcy i Francja tradycyjnie były najbardziej preferowanymi krajami docelowymi. Zauważalny jest jednak wzrost popularności wśród chińskich studentów krajów skandynawskich i Europy Środkowo-Wschodniej. Trend ten jest wspierany przez zintensyfikowaną po 2012 roku współpracę w zakresie wymiany akademickiej między Chinami a Europą. Przełomowym wydarzeniem w tym kontekście była inauguracyjna konferencja ministrów edukacji Chiny-UE w Pekinie w 2016 roku, która doprowadziła do zawarcia licznych umów o wspólnych programach między chińskimi i europejskimi uniwersytetami. Wsparcie finansowe ze strony Chińskiej Rady Stypendialnej oraz programu Erasmus Mundus dodatkowo zwiększa atrakcyjność Europy jako miejsca edukacji, czyniąc ją atrakcyjną alternatywą dla Stanów Zjednoczonych.

## Chińska polityka zagraniczna i nacisk Xi Jinpinga na diasporę

Od czasu rozpoczęcia polityki „reform i otwarcia” (*gǎigé kāifàng* 改革开放) w latach 80., nastąpił znaczny wzrost liczby chińskich studentów wyjeżdżających za granicę w celach edukacyjnych. Równoległe chiński rząd wdrożył strategie mające na celu zachęcenie absolwentów do powrotu po zakończeniu studiów. Obejmują one reformy regulacyjne sprzyjające „haigui” (*hǎiguī* 海龟) - osobom powracającym do kraju po studiach lub pracy za granicą - takie jak programy inkubatorów dostosowane do konkretnych kierunków studiów, zezwolenie na podwójne obywatelstwo oraz ułatwienia dla zagranicznych



inwestorów. Od 2005 roku ukierunkowane wysiłki mają na celu przyciągnięcie najlepszych talentów z powrotem do Chin. W politykę tą zaangażowanych jest wiele instytucji rządowych, w tym Ministerstwo Edukacji, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Bank Ludowy oraz Chińska Akademia Nauk. Skuteczność tych działań jest widoczna w statystykach: emigracja netto z Chin spadła do rekordowo niskiego poziomu poniżej 125 000 w 2012 roku. Co więcej, według chińskiego Ministerstwa Edukacji, ponad 80% studentów, którzy studiowali za granicą, wróciło do domu w 2016 roku. Według raportu LinkedIn „2024 Chinese Overseas Graduates Job Seeking Report”, trend ten się utrzymuje i dziś już 84% chińskich studentów decyduje się na powrót.

Chiński rząd aktywnie podtrzymuje kontakty z diasporą, konsekwentnie dostarczając wiadomości w języku chińskim. Takie podejście służy nie tylko zaspokojeniu ich potrzeby wiedzy o tym co dzieje się w Chinach w sposób kontrolowany, ale także pomaga budować „wyobrażoną społeczność” związaną poczuciem wspólnego pochodzenia. Częścią tej strategii są weekendowe chińskie szkoły dla dzieci z diaspery oraz liczne chińskojęzyczne gazety skierowane do zagranicznych Chińczyków. Ponadto chińskie kanały satelitarne, takie jak La Manche, są skierowane w szczególności do odbiorców europejskich. Ponadto, organizowane są wycieczki „w poszukiwaniu korzeni” (*xún zhōng* 寻中), mające na celu wspieranie pozytywnego postrzegania Chin, wywoływanie sentymentu do swoich korzeni i wzmacnianie uczuć patriotycznych wśród diaspery.

Od początku swojej kadencji Xi Jinping zintensyfikował wysiłki na rzecz zaangażowania chińskiej diaspery w projekt „wielkiego odrodzenia narodu chińskiego”. Jego retoryka, skierowana w szczególności do zagranicznych chińskich studentów, zachęca ich do powrotu i przyczynienia się do realizacji „chińskiego snu” (*zhōngguó mèng* 中国梦). W Święto Narodowe 1 października 2019 roku wyraził ten sentyment, mówiąc: „Synowie i córki narodu chińskiego w kraju i za granicą są dumni i z radością składają najlepsze życzenia naszej wielkiej ojczyźnie”. Takie podejście doprowadziło do wielu przypadków, w których obywatele Chin, którzy rozpoczęli karierę w Stanach Zjednoczonych, zdecydowali się wrócić do ojczyzny. W tym byli badacze najlepszych amerykańskich uczelni jak Uniwersytet Stanforda i pracownicy agencji rządowych jak NASA. Przynosząc ze sobą cenne doświadczenie i wiedzę zdobytą za granicą, osoby te znacząco przyczyniły się do rozwoju i sukcesów Państwa Środka.

## Nacjonalizm i rasizm podczas pandemii w Europie

Początek pandemii COVID-19 zbiegł się ze wzrostem ruchów nacjonalistycznych w całej Europie, a partie ksenofobiczne zyskały wpływy w kilku rządach krajowych. Okres ten, naznaczony globalnym kryzysem, dał podatny grunt dla nacjonalistycznych narracji, często podsycanych strachem i nieufnością wobec „innych”. Eskalacja tych nastrojów została dodatkowo wzmocniona przez retorykę Stanów Zjednoczonych, w szczególności określanie COVID-19 jako „chińskiego wirusa”. Narracja ta przyczyniła się do wzrostu liczby rasistowskich incydentów przeciwko chińskim społecznościom za granicą, powodując wśród nich gniew i antyzachodnie nastroje.

Jednak problemy powodowała nie tylko postawa Europejczyków. Pandemia stworzyła wyjątkową i trudną sytuację dla wielu chińskich migrantów, w tym studentów, którzy chcieli wrócić do domu. Napotkali oni nie tylko przeszkody logistyczne wynikające z ograniczeń w podróżowaniu, ale także społeczną niechęć w Chinach do powitania ich z powrotem. Ten złożony scenariusz zmusił wielu młodych Chińczyków, zwłaszcza studentów za granicą, do ponownej oceny relacji z ojczyzną. Zmagali się oni z mieszanymi emocjami: dumą z powodu, postrzeganej przez nich jako skutecznej, chińskiej polityki „zero COVID” z jednej strony oraz frustracją z powodu nadgorliwego wdrażania dyrektyw rządu centralnego przez władze lokalne z drugiej. Ponadto niektórzy obawiali się powrotu do Chin z powodu surowych ograniczeń związanych z COVID-19.

Ten okres niepewności i próby dla chińskich studentów w Europie miał wymierny wpływ na trendy migracyjne. Według statystyk UNESCO wskaźnik imigracji netto odnotował zauważalny spadek po 2020 roku. Tendencja ta sugeruje rosnącą skłonność obywateli Chin do wyjazdu lub pozostania za granicą zamiast powrotu do Chin.

## Nastroje patriotyczne i oddolna presja nacjonalistyczna

Edukacja patriotyczna w Chinach odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu tożsamości narodowej młodych obywateli. Jak zauważa Zheng Wang, ceniony badacz chińskiego nacjonalizmu i autor książki *Never Forget National Humiliation*, „pamięć historyczna jest głównym ‘surowcem’ do konstruowania tożsamości etnicznej i narodowej”. Pamięć

o inwazjach zachodnich mocarstw i Japonii, symbolizująca okres narodowego upokorzenia dla Chin, głęboko wpływa na chińskie postrzeganie świata zewnętrznego. To zbiorowe historyczne poczucie bycia ofiarą, spotęgowane przez rządowe „kampanie edukacyjne” na temat historycznych upokorzeń, przyczyniło się do powstania wyjątkowej „kultury niepewności” w Chinach. Zheng Wang zauważa, że przeciętny chiński obywatel często postrzega zachodnią krytykę jako obraźliwą i zastraszającą, szczególnie w czasach kryzysu, takich jak pandemia, która stanowi zagrożenie dla chińskiej tożsamości i dumy narodowej. Od początku nowego tysiąclecia Internet stał się potężnym medium do wyrażania i propagowania nacjonalizmu w Chinach. W tym okresie nastąpił wzrost oddolnego nacjonalizmu, ruchu w dużej mierze niezależnego od polityki rządu, który stawał się coraz bardziej asertywny i agresywny wobec Zachodu. Ta forma nacjonalizmu odgrywa również znaczącą rolę w mobilizowaniu chińskiej diaspory, służąc także jako metoda wywierania presji na zagranicznych Chińczyków, aby wracali i przyczyniali się do rozwoju Chin.

## Nacjonalizm państwowy i lojalność narodowa

Pomimo tych nacjonalistycznych prądów, statystyki migracyjne odzwierciedlają inny trend. Jak donosi Organizacja Narodów Zjednoczonych, migracja netto do Chin w 2022 roku przekroczyła 310 000, co wskazuje, że znaczna liczba obywateli Chin, w tym młodych studentów, zdecydowała się pozostać za granicą. Tendencja ta może być paradoksalnie powiązana z intensyfikacją nacjonalizmu państwowego. Młodzi Chińczycy, w pełni świadomi, że przyczynienie się do odrodzenia Chin wiąże się z dużym poświęceniem, mogą czuć się nieprzygotowani do takich zobowiązań. Inni mogą obawiać się powrotu z powodu potencjalnych reperkusji za niepoprawne politycznie działania za granicą. Skutki tych autokratycznych rządów można zaobserwować na granicy Meksyku z USA, gdzie nastąpił wzrost liczby chińskich nielegalnych imigrantów (w zeszłym roku zatrzymano tam ponad 31 tysięcy obywateli Chin).

Atrakcyjne warunki życia, świadczenia socjalne i równowaga między życiem zawodowym a prywatnym w innych krajach dodatkowo wpływają na decyzję o pozostaniu za granicą. Przykładowo, statystyki z 2022 roku pokazują, że 35% chińskich studentów, którzy rozpoczęli studia w Niemczech, nadal tam mieszka nawet po dekadzie. Ta preferencja pozostania za granicą, pomimo silnych nacjonalistycznych nastrojów i presji, podkreśla

złożoną grę między osobistymi aspiracjami, względami jakości życia a lojalnością narodową wśród młodszego pokolenia Chińczyków.

# Nacjonalizm w Azji



## ŚWIĄTYNIA YASUKUNI W JAPONSKIEJ POLITYCE

---

*Położony w Tokio shintoistyczny chram Yasukuni to jeden z najbardziej kontrowersyjnych obiektów w całej Japonii. W ciągu dekad świątynia wyrosła na jeden z głównych symboli japońskiego nacjonalizmu i punktów zapalnych w relacjach z Chinami i nie tylko. Jak zawsze, sprawa jest jednak znacznie bardziej złożona niż się wydaje.*

*Paweł Behrendt*

Yasukuni ma istotne miejsce w pamięci zbiorowej Japończyków. Bardziej znana jest jednak ze swoich związków z japońskim nacjonalizmem. Świątynia powstała w 1869 roku w celu upamiętnienia poległych za cesarza w niedawno zakończonej wojnie domowej, która doprowadziła do obalenia szogunatu i restauracji władzy cesarskiej. Był to też widomy znak zachodzących wówczas rewolucyjnych zmian społecznych i gospodarczych. Po raz pierwszy shintoistyczny chram został poświęcony zwykłym ludziom. Od końca XIX w. świątynia stała się symbolicznym miejscem spoczynku wszystkich poległych w konfliktach toczonych przez nowoczesną Japonię. Były to wprawdzie agresywne wojny, jednak chram nie przyciągał wówczas większej uwagi. Nawet więcej, do wybuchu II wojny światowej był stałym punktem wizyt wszystkich zagranicznych delegacji wojskowych. Niemniej, świątynia szybko przestała być jedynie miejscem pamięci o poległych i została silnie związana z japońskim nacjonalizmem.

## W stronę wielkiej polityki

Po zakończeniu II wojny światowej Yasukuni stało się przedmiotem ostrego sporu między japońską lewicą i prawicą, obejmującego zarówno kwestie ideologiczne, jak i samo funkcjonowanie świątyni. Prawdziwe problemy zaczęły się jednak dopiero w październiku 1978 roku. Na kilka dni przed przybyciem do Tokio Deng Xiaopinga, główny kapłan Nagayoshi Matsudaira w tajemnicy przeprowadził rytuał wprowadzenia do chramu duchów 14 zbrodniarzy wojennych klasy A, skazanych przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy dla Dalekiego Wschodu. Wśród nich znaleźli się m.in. wojenny premier, generał Hideki Tōjō; dowodzący jednostkami walczącymi w Nankinie, generał Iwane Matsui; oraz generał Heitarō Kimura, najwyższy rangą japoński dowódca w Birmie, odpowiedzialny za nadzór nad budową tajsko-birmańskiej linii kolejowej, w trakcie której straciło życie 13 tys. alianckich jeńców wojennych. Ceremonia wprowadzenia dusz ma głębokie znaczenie w shintoizmie, a jak się okazało, także w polityce; oznacza ona deifikację i wychwalanie poległych jako bohaterskich duchów.

Gdy czyn Matsudairy wyszedł na jaw rok później, w Japonii wybuchła konsternacja, a przez chińskie kampusy uniwersyteckie przetoczyła się fala protestów. Władze w Pekinie nie były zachwycone ani jednym, ani drugim. Deng Xiaoping, premier Zhao Ziyang i sekretarz generalny KPCh Hu Yaobang zgadzali się w jednym – w relacjach z Japonią

należy koncentrować się na interesach, a nie na sprawach historycznych. Nie mieli jednak wystarczającej siły, by uciszyć wewnątrzpartyjną opozycję. W rezultacie, krytykowanie Japonii za zbrodnie wojenne i sprawę przynależności wysp Senkaku/Diaoyu, stało się doskonałym sposobem na budowanie pozycji w strukturach partyjnych. W XXI w. trend ten rozlał się na media społecznościowe. Atakowanie Japonii to najpewniejszy sposób na zdobycie licznych nowych obserwujących i popularyzację własnych postów.

W tej gorączce często umyka fakt, że w Yasukuni upamiętnieni są wszyscy polegli za cesarza, a więc nie tylko Japończycy. Wśród blisko 2,5 miliona żołnierzy wymienionych w świątyni z imienia, jest też ok. 50 tys. Koreańczyków i Tajwańczyków, którzy służyli w japońskich siłach zbrojnych.

Z racji kontrowersji towarzyszących Yasukuni, cesarz przestał odwiedzać ją w 1975 roku. Pojawiła się wówczas presja, by ten obowiązek przejął szef rządu. Jako pierwszy w świątyni pojawił się premier Takeo Miki. Jednak jego wizyta z 15 sierpnia 1975 roku, w trzydziestą rocznicę kapitulacji, miała charakter ściśle prywatny. Miki nie użył służbowego samochodu, nie towarzyszyli mu żadni urzędnicy ani oficjele. Od tamtej pory, mimo ostrożnych działań Mikiego, 15 sierpnia stał się kluczową datą w politycznym kalendarzu. Co roku tego dnia w chramie zbierają się japońscy nacjonaści. Skala tych zgromadzeń jest jednak często rozdmuchiwana przez media, zaś ich przebieg jest zasadniczo spokojny. Taktyka Mikiego natomiast weszła do kanonu japońskiej polityki. Zasłanianie się „prywatnością” wizyty to stały wybieg stosowany przez polityków, mający minimalizować szkody w relacjach z zagranicą związane z samym faktem odwiedzenia świątyni.

Kwestia Yasukuni weszła na nowy poziom za sprawą premiera Yasuhiro Nakasone. 15 sierpnia 1985, jako pierwszy szef rządu, udał się do chramu z wizytą oficjalną. Wzburzenie wywołane tym posunięciem, tak w Japonii jak i poza jej granicami, było tak duże, że w następnym roku Nakasone odwołał wizytę i ogłosił, że więcej nie uda się do świątyni. To z kolei rozsierdziło prawicowych radykałów, którzy bezskutecznie próbowali zmusić premiera do zmiany decyzji.

## W relacjach japońsko-chińskich

Polityczna walka wokół chramu zintensyfikowała się w następnej dekadzie. Gdy w 1992 roku trwały negocjacje wokół organizacji wizyty cesarza Akihito w Chinach, grupa prawicowych polityków zażądała od premiera Kiichiego Miyazawy, aby w zamian za poparcie złożył oficjalną wizytę w Yasukuni. Szef rządu odmówił. Gdy trzy lata później, w 50. rocznicę zakończenia wojny, premier Tomiichi Murayama złożył w japońskim parlamencie oficjalne przeprosiny za wojnę, grupa prawicowych polityków, w tym ośmiu ministrów, w proteście udała się do świątyni. W następnym roku premier Ryutaro Hashimoto wznowił wizyty szefa rządu w chramie.

W kolejnych latach sprawa stawała się coraz bardziej polityczna. W swojej kampanii wyborczej Junichiro Koizumi obiecywał przywrócenie oficjalnych wizyt w chramie Yasukuni. Krok ten popierało wówczas blisko 2/3 ankietowanych Japończyków. Gdy został premierem słowa dotrzymał, co pogorszyło relacje z Chinami. Jednak sprawna dyplomacja po obu stronach i ważny gest japońskiego szefa rządu podczas wizyty w Pekinie, gdzie udał się na most Marco Polo - miejsce, w którym w 1937 roku rozpoczęła się druga wojna chińsko-japońska - i przeprosił za zbrodnie wojenne, pozwoliły załagodzić sytuację.

Odprężenie było jednak krótkotrwałe. Wiosną następnego roku Koizumi ponownie odwiedził Yasukuni i rozpoczął regularne wizyty w kontrowersyjnej świątyni. Motywy tej decyzji wykraczały daleko poza obietnice wyborcze. Poprzez taką demonstrację japoński premier próbował powstrzymać chińskich przywódców przed ciągłym wykorzystywaniem karty historycznej. Po burzliwej rozmowie z Jiang Zeminem, Koizumi nabrał przekonania, że Chiny po prostu nie są zainteresowane poprawą stosunków. Jego zdaniem Jiang złamał gentlemen'ską umowę, zgodnie z którą japoński premier mógł tylko raz odwiedzić Yasukuni. W późniejszych latach Koizumi stwierdził nawet, że to Hu Jintao zmusił go do regularnego odwiedzania świątyni. Pojawił się również inny efekt dwustronnych napięć w kwestiach historycznych: każda ostra chińska reakcja na wizytę w Yasukuni irytowała japońską opinię publiczną, co przynosiło premierowi większe poparcie.

Chińskie reakcje wykraczały jednak poza zwykłe protesty. Po tym, jak Koizumi zaczął regularnie odwiedzać świątynię, Chiny tymczasowo zawiesiły dwustronny dialog na temat bezpieczeństwa i wymiany wojskowej. Choć prawie wszystkie kanały komunikacji zostały szybko reaktywowane, w kolejnych latach odwoływanie przez Pekin dwustronnych wizyt



i czasowe zawieszanie różnych form współpracy stało się regułą. Taktyka ta przyniosła skutek - następcy Koizumiego zrezygnowali z oficjalnych wizyt w świątyni.

Kolejni premierzy z ramienia Partii Liberalno-Demokratycznej (LDP) traktowali odwiedzin w Yasukuni jako kartę przetargową w celu uzyskaniu dyplomatycznych ustępstw. Zmiany nadeszły wraz z przejściem władzy przez Partię Demokratyczną (DP) w 2009 roku. Oczekiwano, że bardziej centrowa partia, której politycy stronili od świątyni i krytykowali wizyty w niej, będzie w stanie jakoś rozwiązać, a przynajmniej złagodzić kwestię Yasukuni i naprawić stosunki japońsko-chińskie. Jednak zamiast poprawy doszło do dalszego pogorszenia dwustronnych relacji. Nowy premier Yukio Hatoyama miał w Pekinie kiepską opinię. Jego koncepcja „braterskiej dyplomacji” była zbyt niejasna, a fatalne zarządzanie relacjami z USA co najmniej mylące. W oczach chińskich decydentów międzynarodowy status Japonii spadał i nie trzeba było się już z nią liczyć tak jak za czasów Koizumiego.

Potwierdzeniem takiej opinii miały być kolejne kroki podejmowane przez Tokio. Japoński premier ponownie wyraził przeprosiny za wojnę i obiecał nie odwiedzać Yasukuni, nie żądając niczego w zamian. Jediną proponowaną wymianą uprzejmości był pomysł, aby Hatoyama odwiedził Nankin i złożył hołd ofiarom rzezi, podczas gdy przewodniczący ChRL Hu Jintao udałby się do Hiroszimy. Pekin nie wykazał jednak zainteresowania tą ofertą.

## Wzlot i upadek znaczenia chramu

Wszystko wróciło na dawne tory wraz z wyborczym zwycięstwem Shinzō Abe i powrotem LDP do władzy pod koniec 2012 roku. Wczesnym rankiem 25 grudnia 2013 roku, jako pierwszy japoński premier od czasów Koizumiego, odwiedził Yasukuni. Dla Abe był to przede wszystkim gest w stronę jego prawicowych zwolenników. Jednak drugim czynnikiem, który spowodował wizytę, była postawa Pekinu. W sytuacji, gdy Chiny odmawiały rozmów i odbudowy relacji po nacjonalizacji przez Japonię spornych wysp Senkaku/Diaoyu jesienią 2012 roku, premier miał niewiele do stracenia na tym polu, a całkiem sporo do zyskania w polityce wewnętrznej. Przy coraz bardziej asertywnej postawie Chin, niezadowolenie Waszyngtonu i Seulu było tylko niedogodnością. Niemniej Abe nie odwiedził już więcej świątyni, podobno na stanowczą prośbę prezydenta Baracka Obamy.

Również kolejni premierzy, Yoshihide Suga i Fumio Kishida, trzymali się od świątyni na dystans.

Jednak w ślady Abe poszło wielu polityków LDP, w tym członkowie rządu, tacy jak minister finansów Tarō Asō, minister spraw wewnętrznych Yoshitaka Shindo oraz związana ze skrajną prawicą minister obrony Tomomi Inada. Sprawy z minister Inadą zaszły w pewnym momencie tak daleko, że spekulowano, czy latem 2016 roku nie wysłano jej z wizytacją japońskiej bazy w Dżibuti, byle tylko 15 sierpnia nie mogła odwiedzić Yasukuni. Z czasem jednak liczba wizyt prominentnych polityków zaczęła spadać. Budziły one zbyt wiele kontrowersji w relacjach z kluczowym sojusznikiem, jakim są Stany Zjednoczone, oraz utrudniały zbliżenie z Koreą Południową. Do tego wizyty przestały przynosić korzyści polityczne w postaci poparcia wyborców. Wręcz przeciwnie, już blisko połowa ankietowanych Japończyków uważa chram za kłopotliwy.

## Nie tylko świątynia

Problem nie dotyczy jednak tylko samej świątyni. Na jej terenie znajduje się bowiem Yūshūkan, założone w 1882 roku pierwsze na świecie muzeum wojska. Z jednej strony jest to niezwykle interesujący obiekt, gdzie oprócz wartościowych historycznie dokumentów można obejrzeć replikę myśliwca Zero i żywej torpedy Kaiten. Jednak z drugiej strony muzeum promuje wizję historii, w której, cytując premiera Singapuru Lee Kuan Yewa, II wojna światowa w Azji była „drobnym nieporozumieniem”. Ekspozycja wręcz gloryfikuje Cesarską Armię i Marynarkę Wojenną, a jej gwiazdami są piloci Kamikaze. Ekspozyty takie jak lokomotywa z Kolei Tajsjo-Birmańskiej budzą co najmniej konsternację.

Nie dziwi więc, że Yasukuni stała się celem ataków chińskich i koreańskich turystów. W 2011 roku pewien Chińczyk podpalił jedną ze świątynnych bram *torii*. Dwa lata później obywatel Korei Południowej wrzucił na teren świątyni pojemnik z rozpuszczalnikiem, prawdopodobnie w próbie wywołania pożaru. Inny Koreańczyk w 2015 roku wysadził świątynne toalety. Najnowszy przypadek pochodzi z 2024 roku. Obywatel ChRL został gwiazdą portalu społecznościowego Xiaohongshu po tym, jak zamieścił tam film, na którym maluje graffiti na jednym z filarów świątyni.

Yasukuni stała się w samej Japonii na tyle dużym problemem, że coraz częściej podnoszona jest kwestia stworzenia alternatywnego miejsca pamięci. Teoretycznie najlepszym wyborem byłby sąsiadujący ze świątynią cmentarz Chidorigafuchi. To ufundowane przez państwo świeckie miejsce pamięci, które odwiedzają w trakcie swoich wizyt także zagraniczni przywódcy. Z kolei buddyjska partia Komeito, młodszy koalicjant LDP, wystąpiła z propozycją utworzenia odpowiednika, znanych głównie z Europy, grobów nieznanego żołnierza, który upamiętniałby wszystkich poległych, ale bez wymieniania ich z imienia. Wszystkie te dyskusje póki co kończą się na niczym. Yasukuni obrosła zbyt wieloma sentymentami i stała się zbyt ważnym symbolem, by tak po prostu ją skreślić.

# Nacjonalizm w Azji



## OBLICZA NACJONALIZMU W AZJI CENTRALNEJ

---

*Przejawy nacjonalizmu w Azji Centralnej mają swoje źródło w dążeniu przywódców do utrzymania władzy poprzez kreowanie w świadomości społecznej zagrożenia dla niezależnej państwowości ze strony mniejszości etnicznych i obcych nacji. Relatywnie ubogie społeczeństwa przyswajają narrację władz, która kreuje obce nacje odpowiedzialnymi za problemy gospodarcze kraju.*

*Jerzy Olędzki*

Przejawy nacjonalizmu w Azji Centralnej mają swoje źródło w dążeniu przywódców do utrzymania władzy poprzez kreowanie w świadomości społecznej zagrożenia dla niezależnej państwowości ze strony mniejszości etnicznych i obcych nacji. Relatywnie ubogie społeczeństwa przyswajają narrację władz, która kreuje obce nacje odpowiedzialnymi za problemy gospodarcze kraju. Konsekwencją postaw społecznych jest wzrost agresji między nacjami, niestabilność polityczna regionu i zahamowanie procesu integracji politycznej i gospodarczej republik.

## Wstęp

Ogłoszenie w 1991 roku państwowości przez pięć republik Azji Centralnej było wydarzeniem bez precedensu w tym regionie. Po ponad 200-letnim panowaniu najpierw carskiej Rosji, a potem Związku Radzieckiego, na gruzach imperium powstało pięć nowych państw, które w przeszłości istniały tylko jako plemienne konglomeraty skupione tymczasowo pod władzą jednego wodza. Te wydarzenia zapoczątkowały kształtowanie się nowego, wciąż niestabilnego układu politycznych zależności i wpływów w tym regionie. Głównymi rozgrywającymi były sąsiadujące państwa – Federacja Rosyjska i Chińska Republika Ludowa, ale w ostatnich latach ta polityczno-gospodarcza „oś wygodny” zaczyna się kruszyć. Czynnikiem, które wpływają na ten proces jest wiele. Wśród najważniejszych należy wymienić agresywną politykę Rosji i atak na Ukrainę, niepokojące nadmierne uzależnienie gospodarcze centralnoazjatyckich republik od Chin, aktywizacja państw Unii Europejskiej w kierunku pogłębiania współpracy ekonomicznej, a także coraz silniejsze dążenie republik do zbalansowania obcych wpływów.

Kluczowe znaczenie dla wzmocnienia potencjału regionu wobec globalnych potęg ma regionalna integracja polityczna i gospodarcza. Republiki dostrzegły tę potrzebę już na początku swojego samostanowienia, ale proces ten napotkał na zbyt wiele barier wynikających z przeciwdziałania sił zewnętrznych (Rosja), dużej polaryzacji w rozwoju gospodarczym między poszczególnymi państwami, a także niechęci postkomunistycznych przywódców, obawiających się ograniczenia swojej autorytarnej władzy.

Obecnie w regionie można zaobserwować kolejny trend, który nie sprzyja integracji – nasilający się nacjonalizm, wymierzony w mniejszości narodowe (Uzbekistan, Kirgistan), a także będący narzędziem politycznej indoktrynacji (Kirgistan). Wzmacnianie społecznych nastrojów nacjonalistycznych przez elity polityczne stało się jednym z narzędzi sprawowania

władzy, konsolidującym obywateli wokół politycznego przywódcy i legitymizującym system autorytarny w imię zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego i wzmocnienia niezawisłej państwowości.

W opracowaniu przedstawiono przykłady przejawów nacjonalizmu w regionie, zarówno o charakterze wewnętrznym (np. uzbecki Karakałpakstan), jak i takie, które doprowadziły do krwawych rozruchów (kirgiski Osz) i konfliktów przygranicznych (enklawa Woruch). Najnowszym przykładem nacjonalizmu kreowanego na potrzeby realizacji programu polityczno-gospodarczego jest narracja kirgiskiego prezydenta Sadyra Żaparowa, który na fali nacjonalistycznych haseł budował swój kapitał polityczny, a obecnie stara się je realizować już jako głowa państwa.

## Masakra w Osz

Miasto i region Osz położone są w południowo-zachodnim Kirgistanie, przy granicy z Uzbekistanem, i zamieszkane przez dość liczną społeczność Uzbeków. To właśnie ta mieszanek etniczna przy jednoczesnym rozwarstwieniu ekonomicznym Kirgizów i Uzbeków, na niekorzyść tych pierwszych, leżała u podstaw krwawych wydarzeń w czerwcu 2010 roku. Pierwsze zwiastuny późniejszych wydarzeń wystąpiły już w 1990 roku, gdy Kirgistan był jeszcze jedną z republik radzieckich. W tym okresie Związek Radziecki znajdował się w stanie polityczno-ekonomicznego rozkładu i niezdolności do sprawowania faktycznej władzy na odległych rubieżach państwa. To z kolei skutkowało wzrostem nacjonalistycznych nastrojów wśród społeczeństw Azji Centralnej na fali dążeń do samostanowienia. W strukturze ludności regionu Osz w tamtym czasie dominowali Kirgizi (54.6%), wyprzedzając Uzbeków (27.1%). Wśród pozostałych mniejszości najliczniejsi byli Rosjanie (ok. 10%).

Wybuch konfliktu zaczął się od szeregu aktów kryminalnych w mieście Uzgen, w którym doszło do serii napaści na sklepy i urzędy. Ten wybuch agresji szybko przerodził się w morderstwa, gwałty i przypadki tortur, rozlewających się na inne miasta regionu Osz. Szacuje się, że w konflikcie życie straciło co najmniej 300 osób, z których przeszło dwadzieścia nie zostało zidentyfikowanych z powodu spalenia ciał. Te wydarzenia nie miały wyraźnego charakteru konfliktu etnicznego, bowiem podział na grupy narodowościowe wówczas nie był jeszcze tak silnie zarysowany, jak po uzyskaniu przez republiki

niepodległości. Główną przyczyną wybuchu rozruchów była zapaść gospodarcza, brak perspektyw, ubóstwo i problemy mieszkaniowe. Te wydarzenia stworzyły podłoże przyszłego konfliktu etnicznego, pogłębianego przez polityków. Od 1989 roku w regionie działały dwie główne partie: nacjonalistyczny Narodowy Demokratyczny Front Kirgistanu, reprezentujący wyłącznie Kirgizów oraz Adalat, skupiający Uzbeków. Obie partie znajdowały się już wówczas na wyraźnym kursie kolizyjnym w kontekście potencjalnego włączenia regionu do kształtujących się nowych republik, Kirgistanu i Uzbekistanu.

Po 20-letnim okresie względnie spokojnego współżycia Kirgizów i Uzbeków w Osz, w czerwcu 2010 roku doszło do wybuchu konfliktu między obiema nacjami. W dniach 10-14 czerwca w miastach Osz i Dżalalabad doszło do serii pogromów uzbeckiej mniejszości dokonanych przez Kirgizów, w których życie straciły oficjalnie 223 osoby (choć niezależni dziennikarze mówili o ponad 400 zabitych), a ponad 2000 zostało rannych. W wyniku tych wydarzeń co najmniej 100 tys. Uzbeków uciekło do sąsiedniej republiki. W odróżnieniu od zająć z 1990 roku, tym razem zarysowały się wyraźne podziały etniczne, choć tło konfliktu pozostało to samo – ubóstwo, brak perspektyw, zapaść ekonomiczna regionu. Na tę sytuację nałożyła się coraz wyraźniejsza dyskryminacja mniejszości uzbeckiej w życiu politycznym regionu i coraz lepsza sytuacja ekonomiczna Uzbeków, którzy tworzyli większość tzw. bazarowej klasy średniej.

Masakra w Osz była efektem nierozwiązanego problemu społecznego, który narastał przez lata i osiągnął swoje apogeum w kwietniu 2010 roku, gdy społeczne protesty zmiotły ze sceny politycznej prezydenta Bakijewa. Choć Uzbekowie starali się dystansować od tych wydarzeń, to dymisja mającego silne poparcie w regionie Bakijewa stała się zapłonem wybuchu etnicznego niezadowolenia. Niewykluczone, że w eskalacji konfliktu zaangażowane też były zorganizowane grupy przestępcze, które w tym regionie urosły w siłę, bogacąc się na przerzucie narkotyków. Na wzrost nastrojów antyuzbeckich wśród Kirgizów wpływ mieli też zapewne kirgiscy uchodźcy z Andżanu, gdzie pięć lat wcześniej prezydent Uzbekistanu Islam Karimow dokonał brutalnej pacyfikacji protestujących. Faktem jest, że ówczesna akcja uzbeckich sił bezpieczeństwa nie była wymierzona w konkretną mniejszość, a we wszystkich protestujących, domagających się większych swobód obywatelskich, w tym religijnych.

## Uzbekistan pacyfikuje Karakałpakstan

Karakałpacy zamieszkujący w Uzbekistanie są etnicznymi Kazachami i za rządów prezydenta Karimowa cieszyli się względnie szeroką autonomią, datowaną od 1925 roku, a więc sięgającą jeszcze początków ZSRR. Sytuacja ta miała ulec zmianie na skutek decyzji następcy Karimowa, prezydenta Szawkata Mirzijojeva, który w 2022 roku przedstawił swój projekt koniecznych, jego zdaniem, zmian w konstytucji. Wśród 170 proponowanych poprawek znalazło się usunięcie zapisu o dopuszczalności secesji Karakałpakstanu w drodze referendum oraz ograniczenie autonomii regionu na rzecz większej decyzyjności Taszkontu. Oficjalnie prezydent uzasadniał konieczność zmian zapisów potrzebą implementacji założeń programu rozwoju gospodarczego, administracyjnego i społecznego „Nowy Uzbekistan”. Trudno jednak znaleźć logiczne uzasadnienie dla wywodów prezydenta w odniesieniu do regionu, zajmującego co prawda 38% terytorium republiki, ale ubogiego i słabo zaludnionego – zamieszkiwanego przez zaledwie 1,9 mln osób, z których tylko ok. 0,5 mln to etniczni Karakałpacy.

Konsekwencją prezydenckiego projektu i braku zapowiadanych konsultacji społecznych było zorganizowanie 30 czerwca 2022 roku protestu kazachskiej mniejszości w Nukus, stolicy regionu. Choć miał on pokojowy przebieg, to coraz bardziej agresywne zachowanie sił porządkowych doprowadziło do rozruchów i interwencji Gwardii Narodowej. Do starć doszło też w miejscowościach Mujnak i Czibaj. Ostatecznie, po trzech dniach, władzom udało się zahamować eskalację konfliktu, a prezydent Mirzijojew zapowiedział zamrożenie prac nad kontrowersyjnymi poprawkami. W trakcie starć zginęło 21 osób, a co najmniej 270 zostało rannych, w tym 38 funkcjonariuszy, z których 4 zmarło. Zatrzymano też 516 Karakałpaków. Miasta, a nawet poszczególne dzielnice zostały otoczone ścisłym kordonem sił bezpieczeństwa. Władze zablokowały też kanały informacyjne i ograniczyły swobodę poruszania się dziennikarzy.

Konflikt został na jakiś czas zażegnany, ale nie wygaszony. Zwłaszcza, że władza surowo ukarała głównych karakałpackich aktywistów. Przykładowo, w czerwcu 2023 roku jeden z zatrzymanych, Dałletmurat Tażimuratow, został uznany winnym podżegania do rozruchów i skazany na 16 lat więzienia. Wszystko wskazuje na to, że prezydent Mirzijojew nie zamierza wycofać się ze swojego projektu integracji narodowej republiki, nie licząc się z odrębną kulturowo i etnicznie mniejszością, posługującą się swoim własnym językiem. Wydaje się, że moratorium na pracę nad projektem zmian prezydent stara się wykorzystać na rzecz



eliminacji wszystkich karakałpackich aktywistów, którzy mogliby stanowić potencjalne zagrożenie dla jego planów i zintegrować tę mniejszość w walce z Taszkentem o zachowanie swojej tożsamości.

## Płonąca granica

Jednym z największych wyzwań stojących przed młodymi republikami była i wciąż jeszcze jest delimitacja granic. Ich przebieg w ramach republik radzieckich był w wielu przypadkach arbitralnie ustalany na Kremlu, co przełożyło się na brak uwzględnienia zasięgów etnicznych. To z kolei prowadzi do wzrostu nastrojów nacjonalistycznych i jest w konsekwencji źródłem potencjalnych konfliktów. Przykładem takiej sytuacji jest część granicy kirgisko-tadżyckiej, przebiegającej w okręgu batkeńskim. Animoszje na tle etnicznym narastały w tym regionie od ogłoszenia niepodległości przez obie republiki, a punktem zapalnym stała się położona po kirgiskiej stronie granicy tadżycka enklawa Woruch. Przez lata Biszkek i Duszanbe dystansowały się od zaogniającej się sytuacji, nie poszukując dróg trwałego rozwiązania sporu.

Konflikt między obiema nacjami nagle zaostrzył się w kwietniu 2021 roku, a powodem eskalacji był dostęp do wody pitnej. W efekcie pogłębiających się negatywnych skutków zmian klimatycznych, Kirgistan boryka się z coraz poważniejszymi niedoborami wody, co z kolei prowadzi do wzrostu nastrojów nacjonalistycznych. Starcia wywołała próba zablokowania przez Kirgizów dostępu do ujścia wody, z którego korzystali Tadżykowie z enklawy Woruch. Początkowe rozruchy szybko przerodziły się w dwudniowe starcia przygraniczne wojsk obu republik, z użyciem helikopterów, artylerii i rakiet. W wyniku walk zginęło 60 osób, a co najmniej 260 zostało rannych. W grudniu 2021 roku doszło do kolejnego incydentu z wodą w tle. Tym razem tadżyccy żołnierze ostrzelali kirgiską ciężarówkę-cysternę, która miała próbować przewieźć wodę na stronę kirgiską.

Pomimo tych alarmujących wydarzeń, wskazujących na eskalację konfliktu i ryzyko jego rozlania się na większy obszar obu republik, władze obu państw nie podjęły konstruktywnych działań zmierzających do wygaszenia napięć, ograniczając swoją rolę do wzajemnych oskarżeń o prowokowanie incydentów. Na skutek tego zaniechania nie trzeba było długo czekać. We wrześniu 2022 roku doszło do kolejnej serii starć przygranicznych, w których, według oficjalnych danych, zginęło co najmniej 100 osób, a 183 zostały ranne. Ofiarami

byli w większości cywile, zamieszkujący przygraniczne wioski po obu stronach granicy. Ponadto, w wyniku powtarzających się starć, z zamieszkałego przez ponad pół miliona osób okręgu batkeńskiego uciekło, według danych Biszkeku, 137 tys. Kirgizów.

Eskalacja konfliktu między obiema nacjami skłoniła w końcu prezydenta Kirgistanu, Sadyra Żaparowa, i Tadżykistanu, Emomali Rahmona, do podjęcia negocjacji w kwestii ostatecznego ustalenia przebiegu granicy i zabezpieczenia enklawy Woruch. Obie strony potwierdzają rychłe zakończenie delimitacji w oparciu o ustalenia tzw. protokołu 42 z października 2023 roku. Treść tego dokumentu nie została jednak ujawniona. Nie odbyły się też żadne konsultacje społeczne. Trudno więc przewidzieć czy ogłoszenie zakończenia procesu delimitacji będzie równoznaczne z ostatecznym rozładowaniem nastrojów nacjonalistycznych Kirgizów i Tadżyków w okręgu batkeńskim czy tylko przerwą przed kolejnymi aktami społecznej agresji.

## Kirgiski nacjonalizm prezydenta Żaparowa

Permanently niestabilny politycznie Kirgistan, w którym żaden z pięciu poprzednich prezydentów nie dotrwał do końca swojej kadencji, był na Zachodzie uważany za prekursora procesów demokratyzacyjnych w Azji Centralnej dzięki społecznej aktywności i dość szerokiemu zakresowi swobód obywatelskich i politycznych. Ta ocena diametralnie zmieniła się wraz z dojściem do władzy Sadyra Żaparowa, którego kariera polityczna nabrała rozmachu po wyborach parlamentarnych w 2020 roku. Choć wybory te wzbudziły szereg kontrowersji i oskarżeń, w tym zarzuty kupowania głosów, to trzy zwycięskie partie proprezydenckie szybko zawiązały koalicję i desygnowały Sadyra Żaparowa na stanowisko premiera. W tym czasie sam zainteresowany przebywał w więzieniu, skazany za porwanie i uwięzienie gubernatora prowincji. W następstwie społecznych i politycznych zawirowań, w tym ustąpienia urzędującego prezydenta Żeenbiekowa, w styczniu 2021 roku. Żaparow sięgnął po najwyższy urząd w państwie.

Swoją karierę polityczną Sadyr Żaparow rozpoczął w prowincji Issyk-Kuł w 2005 roku, będąc wówczas powiązany z biznesem w branży paliwowej. Po upadku prezydenta Akajewa w marcu 2005 roku. Żaparow rozpoczął kampanię na rzecz odrzucenia porozumienia z Kazachstanem w sprawie delimitacji granicy, wyraźnie akcentując w swoich wystąpieniach poglądy nacjonalistyczne. Wstąpił do nacjonalistycznej partii Ata-Żurt i w wyborach

w październiku 2005 roku uzyskał mandat posła. W kolejnych latach pozostawał w otoczeniu prezydenta Bakijewa aż do jego upadku w 2010 roku. Nie zaszkodziło to jednak jego karierze i ponownemu uzyskaniu mandatu do parlamentu. W czasie kampanii coraz silniej dawały o sobie znać nacjonalistyczne poglądy Żaparowa, który domagał się nacjonalizacji głównych zakładów przemysłowych republiki, pozostających w rękach zagranicznych inwestorów, w tym szczególnie kopalni złota Kumtor, zarządzanej przez kanadyjską spółkę Cameco/Centerra Gold. Jego wystąpienia doprowadziły do społecznych rozruchów w stołecznym Biszkeku, za co został skazany na 18 miesięcy więzienia (odsiedział tylko trzy). Kolejne rozruchy, sprowokowane jego wystąpieniami, miały miejsce w Karakoł i doprowadziły do próby uprowadzenia gubernatora Emila Kaptagajewa, w którą był zamieszany Żaparow. Uciekając przed wymiarem sprawiedliwości, do 2017 roku przebywał za granicą. Po powrocie został aresztowany i skazany na 11 i pół roku więzienia.

Sprawując najwyższy urząd w państwie i mając pełne poparcie parlamentu, Żaparow rozpoczął realizację swoich nacjonalistycznych postulatów gospodarczych. Jego pierwszym posunięciem była próba „przywrócenia Kirgizom” najbardziej dochodowego kirgiskiego przedsiębiorstwa, wspomnianej kopalni złota Kumtor. Próba nacjonalizacji zakładu spowodowała silny konflikt z Kanadyjczykami. Trzeba tu wspomnieć, że celem Żaparowa nie była całkowita eliminacja zagranicznego kapitału z kirgiskiej gospodarki, a jedynie jego ograniczenie w firmach do poziomu umożliwiającego sprawowanie nadzoru właścicielskiego przez państwo. Oczywiście implementacja takich zapisów w kirgiskim prawie wywołała co najmniej niepokój inwestorów, wśród których dominowały firmy rosyjskie, chińskie i tureckie. Konsekwencją administracyjnych ograniczeń było realne zagrożenie stabilności gospodarczej Kirgistanu, opierającej się na zagranicznym kapitale. Wśród nowych przepisów, regulujących udział zagranicznego kapitału w kirgiskich przedsiębiorstwach, pojawił się m.in. całkowity zakaz sprzedaży udziałów w firmach wydobywczych inwestorom zagranicznym. To praktycznie zahamowało rozwój sektora wydobywczego, bowiem budżet państwa nie był w stanie samodzielnie sfinansować badań, odkrywek i budowy infrastruktury wydobywczej. Kolejnym zapisem było ustalenie struktury zatrudnienia w spółkach, gwarantującej 90% miejsc Kirgizom. To z kolei uderzyło w firmy z kapitałem chińskim, w których znaczny procent pracowników stanowili obywatele Państwa Środka. Konsekwencją tych posunięć Żaparowa był przede wszystkim spadek przychodów budżetowych o 50 tys. USD dziennie i wzrost agresywnych postaw Kirgizów wobec cudzoziemców, zwłaszcza Chińczyków. W dodatku incydentalne wystąpienia Kirgizów

wobec różnych mniejszości etnicznych stanowiły zagrożenie dla poprawności relacji również z Turcją, Kazachstanem i Rosją.

Trudna sytuacja ekonomiczna Kirgizów, zahamowanie rozwoju gospodarczego i zagrożenie utratą kontroli nad eskalacją konfliktów na tle narodowościowym skłoniły Żaparowa do czasowego zamrożenia dalszych działań. W dodatku trudna sytuacja finansowa republiki zmusiła prezydenta do zwrócenia się o pomoc do Chin. Szerząca się wśród Kirgizów sinofobia, napady na chińskich pracowników i ustawy uderzające w inwestorów z Państwa Środka zapewne nie pomogą mu w negocjacjach z Pekinem i stabilizowaniu gospodarki.

## Zakończenie

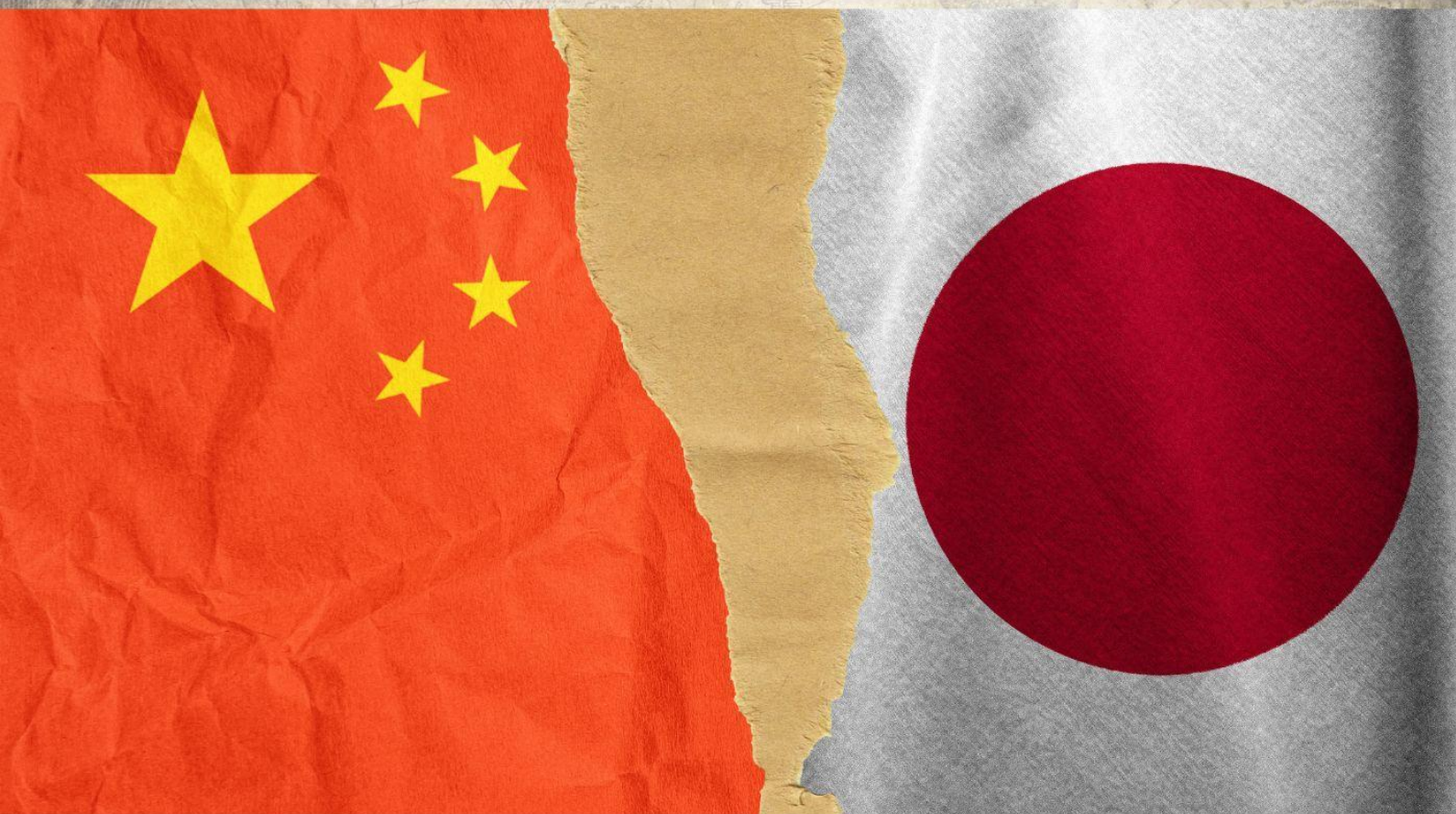
Przedstawione powyżej przykłady form nacjonalizmu w Azji Centralnej wskazują na jedną wspólną cechę, którą jest silna konotacja ekonomiczna. W tych relatywnie ubogich społeczeństwach stosunkowo łatwo do głosu dochodzą oparte na populistycznych hasłach idee potrzeby konsolidacji narodowej i wskazywanie obcych nacji jako winnych trudnej sytuacji ekonomicznej państwa czy polaryzacji społecznej. Przykładem są przytoczone krwawe wydarzenia w Osz. Trzeba tu podkreślić, że w przypadku Kirgistanu przejawy nacjonalizmu wykiełkowały niejako samoistnie, na podłożu dostrzegalnych różnic w zamożności między Uzbekami i Kirgizami w Osz oraz w wyniku kurczącego się dostępu do wody pitnej, czego przykładem są wydarzenia w okręgu batkeńskim. Na wzmocnienie tych zjawisk wpływa obecnie nacjonalistyczna propaganda prezydenta Żaparowa, której rdzeniem jest populistyczny przekaz o potrzebie renacjonalizacji kirgiskich zasobów naturalnych i administracyjnego ograniczenia dostępu obcokrajowców do rynku pracy. Z jednej strony ma to służyć faktycznemu zmniejszeniu wysokiego bezrobocia wśród Kirgizów, ale w dłuższym okresie może być źródłem pogłębienia kryzysu i długotrwałego załamania gospodarczego.

Podobne echa politycznie usankcjonowanego nacjonalizmu pobrzmiewają w Uzbekistanie. W tym przypadku, choć przekaz ma formę zawołowaną, uderza bezpośrednio w kazachskich Karakałpaków. Uzbekowie poparli zmiany konstytucyjne, proponowane przez prezydenta Mirzijojeva, bowiem umiejętnie skomponowana narracja zawierała dostrzegalny pierwiastek zagrożenia rozpadem państwa. Niezależnie od tego, jak mało realny jest scenariusz niepodległości Karakałpakstanu, w którym próżno szukać nawet ruchów separatystycznych,

prawdziwym zagrożeniem jest ugruntowanie w świadomości Uzbeków zagrożenia ze strony mniejszości, co pozwala zorganizować społeczeństwo wokół władzy przedstawianej jako obrońca i gwarant stabilności.

Żadna z form nacjonalizmu - czy to społecznego, opartego na stereotypach, czy to politycznego - nie jest metodą rozwiązania problemów wewnętrznych o charakterze ekonomicznym czy społecznym. Efektem jest zawsze pogłębienie podziałów etnicznych i wzrost agresywnych postaw wobec mniejszości. Długookresowe skutki aktywizacji i podtrzymywania nastrojów nacjonalistycznych są zwyczajowo bardzo trudne do przełamania, czego liczne przykłady są udokumentowane w dojrzałych demokracjach i zamożnych społeczeństwach – Niemczech, Francji czy nawet wśród żyjących obok siebie od wieków Walonów i Flamandów w Belgii. Trudno więc oczekiwać, że relatywnie młode państwowości będą wolne od ideologii, która przyniosła Europie niewyobrażalną destrukcję. Trzeba też zauważyć, że to, co w Europie może zaskakiwać – ożywienie nacjonalizmu pomimo wciąż żywych doświadczeń - w Azji Centralnej ma nieco inny wymiar. W republikach wciąż funkcjonuje trybalizm, mentalność plemienna na gruncie wielowiekowej tradycji. Znacznie silniejsze jest poczucie odrębności etnicznej niż przynależności narodowej. Warto też wspomnieć, że wśród plemion koczowniczych można spotkać jedno słowo na określenie „wróg” i „ktoś obcy, nie z mojego plemienia”. Nacjonalizm centralnoazjatycki nie jest więc wymierzony w konkretne nacje, ale pojawia się „doraźnie” w odpowiedzi na aktualne zdarzenia. Stąd idee nacjonalizmu nie mają charakteru systemowego, a przez to nie mają tak dużego zasięgu geograficznego ani nie są tak długotrwałe i destrukcyjne, jak w przypadkach występujących na przestrzeni wieków w Europie i Stanach Zjednoczonych.

# Nacjonalizm w Azji



## WZROST ANTYJAPONSKICH NASTROJÓW W CHINACH PO SPUSZCZENIU WODY Z FUKUSHIMY

---

*Gdy w sierpniu 2023 roku rząd Japonii poinformował o planach spuszczenia skażonej wody z elektrowni w Fukushima do oceanu, w Chinach doszło do gwałtownych protestów przeciwko tej decyzji. W Państwie Środka rozpoczęła się, podsycana przez rządzących, antyjapońska nagonka.*

*Wiktor Nycz*

Gdy w sierpniu 2023 roku rząd Japonii poinformował o planach spuszczenia skażonej wody z elektrowni w Fukushima do oceanu, w Chinach doszło do gwałtownych protestów przeciwko tej decyzji. W Państwie Środka rozpoczęła się, podsycana przez rządzących, antyjapońska nagonka. Zmagający się z wieloma wyzwaniami chińscy liderzy wykorzystali silny w kraju antyjapoński sentyment, żeby odwrócić uwagę społeczeństwa od aktualnych problemów. Jest to kolejny przykład siły chińskiego nacjonalizmu i praktyki jego wykorzystywania do celów politycznych przez władze Chin.

## Katastrofa w Fukushima

W marcu 2011 roku doszło do katastrofy elektrowni jądrowej nr 1 w Fukushima, w północno-wschodniej części Japonii. Główną przyczyną tragedii były fale tsunami, wywołane przez trzęsienie ziemi o sile 9 w skali Richtera. Woda z oceanu przelała się przez zabezpieczenia elektrowni i zalała generatory, które były kluczowe dla zasilania systemów chłodzenia reaktorów jądrowych. Awaria systemu chłodzenia doprowadziła do wybuchów w reaktorach, w wyniku których uwolnione zostały radioaktywne materiały. Aby uniknąć dalszych problemów, uszkodzone reaktory zostały zalane wodą, ponieważ pomimo zniszczeń wciąż wymagały ciągłego chłodzenia. Woda szybko uległa skażeniu, co postawiło przed władzami Japonii kolejne wyzwanie, tym razem związane z jej przechowywaniem. Do lata 2023 roku zgromadzono ok. 1,3 mld litrów skażonej wody, co przekraczało możliwości lokalnej infrastruktury. W związku z tym rząd podjął decyzję o wylaniu części odpadów do oceanu. Pierwsze zrzuty miały rozpocząć się w sierpniu 2023 roku.

Aby uczynić cały proces jak najbezpieczniejszym, skażona woda była najpierw rozcieńczana wodą morską i filtrowana, tak aby usunąć z niej większość pierwiastków radioaktywnych, z wyjątkiem trytu - izotopu wodoru, który jest trudny do oddzielenia od wody. Następnie ciecz była wpuszczana do oceanu. Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej przeanalizowała plan Japonii i stwierdziła, że jego realizacja będzie miała „nieistotny” wpływ na środowisko i ludzi. Niezależni obserwatorzy z ONZ, po zbadaniu sytuacji, uznali, że wypuszczenie skażonej wody nie wpłynie negatywnie na ekosystem. O bezpieczeństwie całej operacji przekonywało także wielu międzynarodowych ekspertów.

## Reakcja Chin

Pomimo głosów specjalistów argumentujących, że radioaktywna woda nie wpłynie negatywnie na środowisko, japoński plan spotkał się ze stanowczym sprzeciwem rządu chińskiego. Wang Wenbin, rzecznik chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych, na zwołanej konferencji prasowej określił działania Tokio jako „skrajnie samolubne i nieodpowiedzialne”. Wezwał także Japonię do zmiany kursu, natychmiastowego skorygowania swojego niewłaściwego postępowania i znalezienia alternatywnego sposobu pozbycia się skażonej nuklearnie wody. Równocześnie z głosami oburzenia Chiny zakazały importu owoców morza z 10 japońskich prefektur, w tym z Fukushima i Tokio. Produkty te pochodzące z innych prefektur mogły trafiać do Chin, ale musiały przechodzić dodatkowe testy potwierdzające, że nie są radioaktywne. Chińska Generalna Administracja Nadzoru Jakości, Inspekcji i Kwarantanny ogłosiła, że zakaz ten ma na celu „ochronę zdrowia konsumentów”, uzasadniając go obawami o potencjalne skażenie radioaktywne. W 2022 roku wartość eksportu japońskich owoców morza do Państwa Środka wyniosła ponad 87,1 mld jenów (2,5 mld PLN), co czyniło Chiny największym importerem tych produktów z Japonii. Według danych rządu w Tokio, zakaz dotknął ok. 8 proc. wszystkich firm, które zajmowały się eksportem dóbr do ChRL. Sondaż przeprowadzony w lutym 2024 roku przez agencję Kyodo News wykazał, że 29 z 36 respondentów należących do Krajowej Federacji Spółdzielni Rybackich odczuło negatywne skutki tych ograniczeń.

Wielu użytkowników chińskich mediów społecznościowych opowiedziało się za szerszym bojkotem japońskich produktów. Na *Douyin*, chińskiej wersji TikToka, użytkownicy rozpowszechniali listę japońskich marek, a następnie wzywali innych do powstrzymania się od zakupu ich produktów. Część użytkowników zwróciła wcześniej zakupione japońskie towary, wyrażając publicznie obawy o ich bezpieczeństwo lub robiąc to w geście patriotycznym.

Chińskie media państwowe zorganizowały intensywną kampanię informacyjną skierowaną przeciwko decyzji Japonii. Telewizja, prasa i portale internetowe w Chinach regularnie publikowały artykuły krytykujące działania Kraju Kwitnącej Wiśni, często używając ostrej retoryki i dramatycznych obrazów. W mediach społecznościowych popularne stały się hashtagi krytykujące Japonię, takie jak np. „Historia zapamięta co robi japoński rząd”



(#历史会记住日本政府这一笔). Temat ten stał się jednym z najgorętszych w chińskiej przestrzeni internetowej.

W kilku miastach odbyły się demonstracje, podczas których protestujący wyrażali swoje oburzenie decyzją Japonii. Chińskie władze nie tylko zezwoliły na te protesty, ale także aktywnie je wspierały, co było widoczne w licznych relacjach medialnych. Podjudzanie antyjapońskich sentymentów przez rząd chiński doprowadziło do różnych wystąpień ze strony społeczeństwa. Japońskie szkoły w Chinach, w miastach Qingdao i Suzhou, zostały obrzucone kamieniami i jajkami, a różne japońskie biznesy były nękane nienawistnymi telefonami. W chińskich mediach społecznościowych popularne były filmiki pokazujące aktywistów wybierających numery japońskich firm i instytucji, a następnie krzyczących do telefonu: „Dlaczego wypuszczacie zanieczyszczoną nuklearnie wodę do oceanu?”. Burmistrz Fukushima, Hiroshi Kohata, powiedział, że ratusz otrzymał około 200 takich telefonów w ciągu dwóch dni. Podobne połączenia odebrało wiele innych obiektów, w tym szkoły podstawowe, gimnazja, restauracje czy hotele.

Wiele wycieczek z Chin do Japonii zostało odwołanych. Z powodu rosnących antyjapońskich napięć ambasada Japonii w Chinach wezwała swoich obywateli do większej ostrożności, m.in. do powstrzymania się od mówienia po japońsku donośnym głosem na ulicach. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych poinformowało, że wezwało chińskiego ambasadora w związku z nakłanianiem do nękania japońskich obywateli, określając te incydenty jako „niezwykle godne ubolewania i niepokojące”. Wezwano Pekin do podjęcia „odpowiednich środków, aby zapobiec eskalacji sytuacji” i unikania rozpowszechniania nieprawdziwych informacji na temat uwalniania radioaktywnych odpadów.

Chińska ambasada w Japonii wydała natomiast oświadczenie, w którym po raz kolejny potępiła decyzję japońskiego rządu o zrzucie skażonej wody, oskarżając Tokio o spowodowanie „nieprzewidywalnych szkód” dla zdrowia ludzi i całego środowiska. Jednocześnie zaprzeczyła, jakoby strona chińska rozpowszechniała jakiegokolwiek dezinformacje. Podano, że chińska ambasada również otrzymała nękające telefony, ale z japońskich numerów.

W Chinach zapanował paniczny strach przed uwolnieniem radioaktywnych odpadów do oceanu. W wielu sklepach internetowych sól została szybko wykupiona przez ludzi, którzy chcieli chronić się przed rzekomym promieniowaniem. Wszystko to działo się pomimo

faktu, że Państwo Środka regularnie uwalnia radioaktywne ścieki z własnych elektrowni jądrowych do oceanu. Przykładowo, agencja *Kyodo News* podała, że w 2022 roku chińskie elektrownie jądrowe uwolniły ścieki zawierające tryt na poziomie nawet dziewięciokrotnie wyższym niż ilość planowana do wypuszczenia z elektrowni jądrowej w Fukushima w ciągu roku.

## Antyjapoński sentyment w Chinach

Jak podaje James Palmer z *Foreign Policy*, legitymacja Komunistycznej Partii Chin (KPCh) opiera się przede wszystkim na trzech głównych filarach: ideologii, gospodarce oraz nacjonalizmie. Wiarygodność pierwszego filaru upadła wraz z fiaskiem rewolucji kulturalnej, a występujące w ostatnich dekadach spowolnienie gospodarcze Chin położyło kres także drugiemu filarowi, zwłaszcza wśród młodych Chińczyków. Oprócz kwestii gospodarczych czy ideologicznych, Chiny zmagają się z wewnętrznymi niepokojami dotyczącymi mniejszości etnicznych, zwłaszcza Ujgurów. Nie można zapominać również o nieustannie trwającym sporze ChRL ze Stanami Zjednoczonymi. Z tego powodu, najsilniejszym filarem, na którym opierają się rządy KPCh, wydaje się być chiński nacjonalizm, często skierowany przeciwko Japonii.

Japonia jest łatwym celem ataków dla chińskiego rządu z powodu trudnej przeszłości między oboma państwami. Historia stosunków chińsko-japońskich jest długa i skomplikowana. Przegrana Chin w I wojnie chińsko-japońskiej (1894 – 1895), działania Japonii podczas i po I wojnie światowej, a przede wszystkim okrucieństwa zadane Chińczykom przez Cesarstwo Japonii podczas II wojny chińsko-japońskiej (1937 – 1945) sprawiły, że antyjapoński sentyment jest głęboko zakorzeniony we współczesnym chińskim myśleniu. Podsycanie nienawiści do Kraju Kwitnącej Wiśni przez partię rządzącą jest przydatnym instrumentem, który pozwala KPCh skierować niezadowolenie społeczne na zewnątrz, zamiast w kierunku partyjnych liderów. Wzbudzanie antyjapońskich nastrojów w społeczeństwie jest dobrą próbą przykrycia problemów, m.in. złego stanu chińskiej gospodarki w efekcie polityki zero COVID. Stanowcze działania chińskiego rządu w sprawie skażonej wody mają na celu pokazanie, że tylko partia jest w stanie obronić swoich obywateli przed zewnętrznym zagrożeniem. W tym konkretnym przypadku jest to o tyle proste,

że sprawa dotyczy zdrowia publicznego, czyli kwestii, która żywo interesuje wszystkich obywateli, niezależnie od ich etniczności, klasy społecznej czy przekonań ideologicznych.

Przykładów wybuchu antyjapońskich nastrojów w Chinach, podsycanych przez władze, jest wiele. Warto przytoczyć dwa najistotniejsze. W 2005 roku Japonia zatwierdziła do użytku nacjonalistyczny podręcznik do historii, w którym przemilczano lub zniekształcono prawdę o wielu japońskich zbrodniach popełnionych podczas II wojny chińsko-japońskiej, w tym o masakrze w Nankinie. W odpowiedzi na te działania w wielu miastach Chin zorganizowano antyjapońskie demonstracje. Część protestujących atakowała m.in. japońskie sklepy i restauracje. Rząd ChRL zezwolił na demonstracje i kontrolował protesty, nie reagując stanowczo na wyrażoną w kierunku Japończyków złość. W kraju doszło do gwałtownych aktów sprzeciwu i wybuchów nienawiści, mimo że podręcznik do historii był tylko jednym z wielu dopuszczonych do użytku i ostatecznie stosowany w bardzo niewielkim procencie szkół (dane z wiosny 2002 roku wskazywały, że „Nowy podręcznik do historii” był używany tylko przez ok. 0,039% gimnazjów).

Drugim przykładem jest spór o wyspy Senkaku/Daiouyu. Ten niewielki archipelag, położony na Morzu Wschodniochińskim, został zaanektowany przez Cesarstwo Japonii w 1895 roku. Po II wojnie światowej, w latach 70 XX wieku, został zwrócony Japonii przez Stany Zjednoczone. Prawo do władania wyspami rościły sobie także Chiny, a spór ten zaognił się zwłaszcza w 2012 roku, gdy japoński rząd zakupił trzy ze spornych wysp od ich prywatnego właściciela. W Państwie Środka doszło wówczas do antyjapońskich wystąpień. W ponad stu miastach odbyły się liczne demonstracje, podczas których protestujący wzywali do bojkotu japońskich towarów, palili i niszczyli japońskie flagi oraz dewastowali sklepy i inne biznesy należące do Japończyków. Zamieszki były obserwowane przez chińskie władze, które ponownie nie przeszkadzały protestującym w upuście ich złości.

Powyższe przykłady oraz hipokryzja chińskiego rządu dotycząca kwestii spuszczenia radioaktywnej wody do oceanu pokazują, że antyjapońska nagonka, która wybuchła w Chinach, jest narzędziem KPCh służącym do rozładowywania negatywnych nastrojów w społeczeństwie. Przesadna reakcja ChRL na wypuszczenie wody z Fukushima wpisuje się w strategię przykrywania wewnętrznych problemów poprzez podsycanie antyjapońskich sentymentów i tym samym ukazywanie siły i sprawczości partii. Jest to stara praktyka, która wykorzystuje wciąż obecny w chińskim myśleniu negatywny obraz Kraju Kwitnącej Wiśni, wynikający z działań Japonii przeciwko Chinom, przede wszystkim w XX wieku.



## NOWE OTWARCIE W BANGLADESZU

---

*„Drugi dzień zwycięstwa”  
– tak ustąpienie premierki  
Bangladeszu Sheikh Hasiny  
określił jej tymczasowy  
następca, Muhammad Yunus.  
Co stało za największą od ponad  
dziesięciolecia zmianą  
w banglijskiej polityce i jakie  
może mieć konsekwencje?*

*Jakub Jessa, Krzysztof Zalewski*

- Po piętnastoleciu władzy Ligi Awami nie ma oczywistej alternatywy politycznej. O poparcie społeczne walczyć będą politycy dotychczas opozycyjnej BNP, partie islamistyczne oraz liderzy studenckich demonstracji.
- Wzrosnąć może rola relacji Bangladeszu z USA, przy konieczności równoważenia przez Dhakę interesów dwóch potężnych sąsiadów – Chin i Indii.
- Nowe otwarcie w bangladeskiej polityce powinno skłonić polską dyplomację do aktywności w relacjach z Dhaką. Przemawiają za tym m. in. kwestie ekonomiczne i migracyjne.

Kiedy na początku lipca pierwsi manifestanci pojawili się na ulicach stołecznej Dhaki, nikt w Bangladeszu ani poza nim nie przypuszczał, że może to być początek końca rządów Sheikh Hasiny Wajed, rządzącej coraz twardszą ręką od 2009 roku.

Wydarzenia ostatnich tygodni to przełom w historii Bangladeszu. Czy określanie ich mianem „zwycięstwa” nie jest jednak przedwcześnie? Potencjał na zmiany w Dhace nigdy nie był tak duży, jednak jeszcze większe wydają się piętrzące się przed krajem wyzwania. Czy klasa polityczna będzie w stanie sprostać aspiracjom młodego pokolenia Banglijczyków?

## Przelana czara goryczy

Pierwotną przyczyną studenckich demonstracji była lipcowa decyzja Sądu Najwyższego przywracająca system kwotowy w ramach procesu rekrutacji na stanowiska administracyjne. Tym samym 30 proc. nowych miejsc pracy miało trafiać do potomków weteranów wojny o niepodległość z 1971 roku. Decyzja ta została powszechnie zinterpretowana jako próba obsadzenia kolejnych stanowisk politycznymi sprzymierzeńcami. Parytet dotyczył dobra szczególnie cennego dla młodych, mierzących się z wysokim bezrobociem obywateli (ok. 16 proc. wedle danych Międzynarodowej Organizacji Pracy): stałego zatrudnienia w sektorze publicznym. Tak narodziła się studencka organizacja Students Against Discrimination – Studenci przeciw Dyskryminacji – i eskalujące z każdym dniem protesty na uniwersyteckich kampusach.

## Choroba tocząca Bangladesz

Wyrok Sądu Najwyższego był jedynie katalizatorem dla nasilającej się od lat frustracji bangladeskiego społeczeństwa. Rządząca od piętnastu lat Liga Awami oskarżana była powszechnie o antydemokratyczne zapędy, łamanie praw człowieka, prześladowanie politycznej opozycji czy korupcję.

Kolejne gabinety Sheikh Hasiny legitymizowała jednak sytuacja gospodarcza kraju, którą często określano nawet mianem ekonomicznego cudu. Faktycznie w czasie rządów Ligi Awami średnie tempo wzrostu gospodarczego oscylowało wokół 6 proc. rocznie. Stały wzrost PKB, odciągał uwagę od „pełzającego autorytaryzmu” Ligi.

Jednak realia pandemii, w czasie której wiele osób zostało miesiącami odcięte od pracy i dochodów, stanowiły pierwszy wyłom w stabilnych rządach. Spowalniająca gospodarka – w zeszłym roku rozwijająca się nieco powyżej 5 proc. w warunkach trwającego boomu demograficznego i kolejnych licznych roczników trafiających na rynek pracy – uwypukliła strukturalne problemy trapiące kraj.

Spowolnienie gospodarcze zbiegło się też w czasie z intensyfikacją antydemokratycznych ruchów Hasiny. Ich punktem kulminacyjnym stały się styczniowe wybory parlamentarne, w których Liga po raz czwarty ogłosiła zdobycie większości. Inny wynik byłby trudny do wyobrażenia, ze względu na bojkot wyborów przez główną partię opozycyjną, czyli BNP. Ówczesne protesty okołowyborcze odbijały się echem w społeczeństwie, aby uderzyć ze zwielokrotnioną siłą kilka miesięcy później.

Jeszcze raz okazało się, że rewolucje najbardziej prawdopodobne są w sytuacji zawiedzionych nadziei na dalszy rozwój, a nie wtedy, kiedy sytuacja obiektywnie jest najtrudniejsza. Zawiedzione aspiracje młodego pokolenia nie mogły znaleźć ujścia przy urnach wyborczych, stąd niezadowolenie społeczne rozlało się na ulicach Dhaki i innych miast Bangladeszu.

## Złudne zawieszenie broni

Lipcowe manifestacje były brutalnie pacyfikowane rękami wiernych Hasinie służb. Okresowo niemal całkowite odcinano kraj od internetu, stosując tzw. internet shot-down. Opozycjoniści

byli zatrzymywani przez policję. W walkach z policją i z bojówkami rządzącej partii zginęło niemal 300 osób.

Władze starały się deeskalować sytuację. Kolejny wyrok Sądu Najwyższego w sprawie parytetów w administracji zmniejszył ich skalę. Jednak dla protestujących – między innymi ze względu na skalę ofiar – ten ruch był już spóźniony. Postulaty wzywające do wyciągnięcia konsekwencji brutalności policji szybko skoncentrowały się wokół żądania ustąpienia premier.

4 sierpnia masowe demonstracje rozgorzały na nowo. Śmierć 100 kolejnych osób sprawiła, że postanowili oni zorganizować marsz na stolicę. Wydaje się, że właśnie wtedy Sheikh Hasina postanowiła wyjechać z kraju i schronić się w sąsiednich Indiach.

## Niepewna przyszłość

W obliczu upadku rządu władzę przejęła armia. W kraju z tak bogatą historią wojskowych zamachów stanu – od uzyskania niepodległości w państwie dokonano 29 takich prób – wszystkie oczy zwróciły się w kierunku generała Waker-Uz-Zamana. Widmo przewrotu było jednak mało prawdopodobne. Armia od początku protestów unikała zaangażowania w ich tłumienie. Do tego celu Sheikh Hasina miała na usługi policję i partyjne formacje paramilitarne.

Generał Waker-Uz-Zamana podjął decyzję o powołaniu rządu tymczasowego w porozumieniu z najważniejszymi siłami politycznymi kraju. Twarzą „nowego otwarcia” stał się laureat nagrody nobla z ekonomii i znany opozycjonista Muhammad Yunus, a w składzie gabinetu miejsce znalazła szeroka reprezentacja sił politycznych, jak również przywódcy studenckich protestów.

Czemu armia nie zdecydowała się na przejęcie władzy? Awersja wojskowych do zaangażowania w politykę wynika zapewne z doświadczeń poprzednich junt wojskowych. Odmiennie niż w Pakistanie, znacznie bardziej opłacalne dla generałów jest pozostawanie w cieniu władzy.

Pewną rolę mogły odegrać bangladeskie kontyngenty zaangażowane w misje pokojowe ONZ. Obecnie Banglijczycy w liczbie 5614 służą w 12 państwach m.in. Demokratycznej Republice Konga, Libanie czy Sudanie Południowym, co sprawia, że Bangladesz jest jednym z najbardziej zaangażowanych państw w tego rodzaju operacje. W wypadku zamachu stanu, źródło dochodów z tytułu tego zaangażowania mogłyby wyschnąć.

Nie wiadomo obecnie, jak długo trwać będzie misja rządu tymczasowego. Ostatni tego typu gabinet funkcjonował przez ponad 2 lata, a jego misja zakończyła się przejęciem władzy przez Sheikh Hasinę. Przewodnim zadaniem postawionym przed tymczasowym premierem Muhammadem Yunusem jest ustabilizowanie trudnej sytuacji wewnętrznej i jak najszybsze przeprowadzenie wolnych wyborów. Kluczowym w kolejnych miesiącach działania gabinetu ma być też wspieranie rozwoju nowych elit politycznych kraju. Młodzi ludzie, szczególnie przywódcy ostatnich protestów, mogą stanowić jedyną szansę na odbudowanie systemu demokratycznego .

Instytucje publiczne – poza armią – cieszą się niskim poparciem społecznym, do czego walenie przyczyniło się ostatnie piętnastolecie rządów Ligi Awami. Opozycja liczyć może jednak również na umiarkowane poparcie. Zwolniona z aresztu domowego liderka Partii Narodowej Bangladeszu (BNP) i była premier (1991-96 oraz 2001-06) Chaleda Zia zapowiada powrót swojej partii do władzy. Ta podobnie do Ligii jest skompromitowana licznymi aferami korupcyjnymi.

Na scenie są jeszcze ugrupowania islamskie tj. Jamaat-e-Islami, które przez lata zwalczała Hasina. Kuźnią nowych politycznych liderów może się też okazać ruch studencki ze szczególnym uwzględnieniem kluczowej w ostatnich tygodniach organizacji wspomnianej Students Against Discrimination. Na razie nie sposób jednak oszacować, czy politycy tych ruchów cieszą się realnym poparciem społecznym oraz – co równie ważne – czy zostaną dopuszczeni przez armię do następnych wyborów.

Upadek rządu Ligi pozostawił po sobie niebezpieczną próżnię. Choć partia Sheikh Hasiny nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa, powrót do dawnego dwupartyjnego układu sił – zwalczających się Ligi Awami oraz BNP – wydaje się mało prawdopodobny. Pozostaje czekać, aż z politycznego chaosu wyłonią się nowi pretendenci do schedy po „żelaznej damie”.



## Perspektywy międzynarodowe

Nowe rozdanie w banglijskiej polityce będzie miało też swoje konsekwencje na arenie międzynarodowej. Wieloletnie rządy Hasiny opierały się na trudnej sztuce balansowania w relacjach pomiędzy interesami najważniejszych graczy w regionie, czyli Indii, Chin i Stanów Zjednoczonych. Ucieczka Hasiny do Indii było rezultatem bliskich relacji politycznych, jakie przez lata łączyły ją z premierem Narendrą Modim. Choć niejasnym pozostaje, czy polityczka na stałe schroni się w Nowym Delhi, jej obecność może już na wstępie znacząco ochłodzić bilateralne stosunki pomiędzy państwami. Upadek Hasiny stanowi też silny cios w regionalną politykę Indii, które dość jednoznacznie postawiły w Bangladeszu na relacje z Ligą Awami.

To z kolei dobra okazja dla Chin, z którymi premierka utrzymywała poprawne relacje, choć podyktowane ostrożnością przed uzależnieniem od pekińskich inwestycji. Obecne osłabienie gospodarcze Bangladeszu otwiera dla nich nowe możliwości ekspansji w regionie.

Czynnikiem hamującym rozwój tych ambicji mogą się natomiast okazać Stany Zjednoczone. Największy inwestor na bangladeskim rynku nigdy nie cieszył się sympatią gabinetów Ligi Awami. Rezerwa we wzajemnych relacjach narastała wraz z nasilającą się krytyką antydemokratycznych zapędów Sheikh Hasiny. Okazją do nowego otwarcia w relacjach z USA będzie już zapewne sama tymczasowa nominacja Yunusa, który jest laureatem wielu amerykańskich odznaczeń państwowych. Tam zarejestrowana jest też jego Grameen Foundation, organizacja non-profit szerząca ideę mikrokredytów dla przedsiębiorstw i osób ubogich.

## Polska aktywna wobec Bangladeszu

Transformacja Bangladeszu to też dobry moment na zainteresowanie nim polskich decydentów. Atrakcyjne mogą być polskie doświadczenia tranzycji demokratycznej i wolnorynkowej.

Ponadto swoje łańcuchy dostaw na produktach pochodzących z „globalnej szwalni” opiera wiele polskich przedsiębiorstw z branży modowej. Do tego grona zaliczyć można zarówno gigantów pokroju LPP (przedsiębiorstwo posiadające w swoim portfolio takie marki

jak House, Cropp, Reserved) czy CCC, jak i mniejszych graczy odzieżowego rynku. Jeśli stabilizacyjna misja rządu tymczasowego powiedzie się, Bangladesz może wkrótce powrócić na drogę dynamicznego rozwoju.

W obliczu istotnych powiązań ekonomicznych i otwierających się możliwości politycznych, błędnym wydaje się pozostawienie kraju bez odrębnego przedstawicielstwa dyplomatycznego. Zadanie to spełnia obecnie ambasada w Indiach, co znacząco ogranicza polskie możliwości.

Zaspokajanie potrzeb rozwojowych młodego społeczeństwa mogłoby być drogą do przywrócenia równowagi w relacjach handlowych, obecnie niemal całkowicie zdominowanych przez import z Bangladeszu. Obywatele tego państwa coraz częściej też szukają swoich szans na polskim rynku pracy – w 2023 roku ZUS odnotował ponad 16-krotny wzrost liczby Banglijczyków zgłoszonych do ubezpieczenia, w stosunku do 2015 roku (z 298 osób w grudniu 2015 roku do 4,8 tys. w grudniu 2022 roku).

Szanse te wymagają jednak zaangażowania państwa. Okazja lepsza, niż rozpoczęcie nowej politycznej ery, może się szybko nie powtórzyć.



## LEADERSHIP SUTRA – INDYJSKIE SPOJRZENIE NA PRZYWÓDZTWO I BIZNES W ERZE GOSPODARKI 5.0

---

*Devdutt Pattanaik – pisarz,  
mitolog i przedsiębiorca -  
sięgając do indyjskich korzeni  
podkreśla znaczenie mitologii  
oraz klasycznych tekstów,  
które mogą posłużyć jako  
inspiracja dla współczesnych  
liderów do zarządzania ludźmi  
i organizacjami.*

*Magdalena Rybczyńska*

Zapowiedź piątej rewolucji przemysłowej w znaczący sposób zmienia oblicze współczesnego biznesu. Podczas gdy proces ten niezłomie biegnie do przodu, Devdutt Pattanaik – pisarz, mitolog i przedsiębiorca – sięgając do indyjskich korzeni podkreśla znaczenie mitologii oraz klasycznych tekstów, które mogą posłużyć jako inspiracja dla współczesnych liderów do zarządzania ludźmi i organizacjami. W obrazowy sposób łączy tradycję z biznesem, aby w czasach coraz szybszego tempa życia i rozwoju technologii nie zapominać o wartościach, samoświadomości i człowieczeństwie.

Globalizacja i dynamiczny rozwój technologiczny – m. in. uczenie maszynowe, sztuczna inteligencja, robotyka, internet rzeczy – wpływają nie tylko na funkcjonowanie firm, ale także zmieniają nawyki i oczekiwania pracowników na całym świecie. Wymuszają zrewidowanie podejścia do strategii oraz kultury organizacji, co zdecydowanie wzmacnia rolę lidera i stawia przed nim nowe wyzwania.

Podczas gdy proces rewolucji przemysłowej niezłomie biegnie do przodu, Devdutt Pattanaik – pisarz, mitolog i przedsiębiorca – w publikacji ‘The Leadership Sutra’ przedstawia unikalne spojrzenie na kwestie zarządzania i wpływu. Sięgając do indyjskich korzeni podkreśla znaczenie mitologii oraz klasycznych tekstów, które mogą posłużyć jako inspiracja dla współczesnych liderów do zarządzania ludźmi i organizacjami. W obrazowy sposób łączy tradycję z biznesem, aby w czasach coraz szybszego tempa życia i rozwoju technologii, nie zapominać o wartościach, samoświadomości i człowieczeństwie.

## Znaczenie kontekstu kulturowego

Przywództwo, by mogło być efektywne musi być świadome. Wymaga to głębokiego zrozumienia nie tylko własnego środowiska kulturowego oraz tego, co kształtuje nas jako ludzi, lecz także otwartości na dostrzeganie innych perspektyw.

Czy zatem ten indyjski punkt widzenia może być zrozumiały i wdrożony także przez europejskich liderów? Devdutt Pattanaik zapewnia, że choć idee powstały w Indiach, to są ‘stworzone dla świata’, ponieważ uzupełniają nowoczesne zarządzanie i dążą ku człowieczeństwu.

Należy podkreślić, że autor opiera się na własnych interpretacjach indyjskich tekstów, by za ich pomocą objaśnić w jaki sposób przywódcy mogą się uczyć i zdobywać władzę.

## Władza a przywództwo w zarządzaniu – diwja-drizhti (divya-drṣṭi)

Istnieją liczne publikacje opisujące cechy i umiejętności dobrego lidera. To m.in. motywacja, pewność siebie, odpowiedzialność, które często są jedynie modnymi, ładnie brzmiącymi hasłami. Tymczasem Devdutt Pattanaik zwraca uwagę na rolę władzy w zarządzaniu oraz na istnienie w każdym człowieku zwierzęcego pragnienia dominacji, które często niszczy nawet najlepsze organizacje. Twierdzi, że liderzy ‘przyrównują się do lwa’ i ‘pobłażają swojej potrzebie panowania nad innymi’, podczas gdy przywództwo to tak naprawdę poczucie bycia wystarczająco bezpiecznym, aby ‘przerosnąć lwa w samym sobie’ i móc wzmacniać osoby wokół. Kluczowe jest zatem uświadomienie, zaakceptowanie i rozumienie ludzkiej potrzeby dominacji oraz zdobycie umiejętności do jej opanowania, aby nie służyła do nadużywania władzy, często błędnie rozumianej jako ‘leadership’.

Umiejętność dostrzeżenia w sobie tego dążenia do władzy nazywana jest diwja-drizhti (boskie widzenie, boska percepcja). Posiadanie jej pozwala przywódcy być bardziej empatycznym, mądrzejszym i skuteczniejszym w podejmowaniu decyzji oraz kierowaniu zespołem.

W odniesieniu do tradycji, koncepcja boskiego widzenia pojawia się w jednej ze świętych ksiąg hinduizmu – Bhagawadgicie (Bhagavadgītā, XI.8), gdzie bóg Kriszna ofiarowuje Ardżuna ‘boskie oko’, aby mógł ujrzeć jego boską moc.

## Boginie Durga i Śakti

Kluczową koncepcją Leadership sutry jest dostrzeżenie różnicy między Durgą a Śakti, z uwzględnieniem że obie są częścią każdego z nas. Durga przedstawiana jest jako siła zewnętrzna, a Śakti – wewnętrzna. Jak twierdzi Devdutt Pattanaik:

‘Durgę należy odróżnić od Śakti, która jest wewnętrzną mocą (...), z którą rodzi się każda istota. Durga reprezentuje siłę zewnętrzną, zawartą w narzędziach, technologii, prawie,

tytułach i rzeczach materialnych, które nadają ludziom status społeczny, pozycje w hierarchii organizacji, gdzie czują się bezpiecznie, niezależnie od sprawności fizycznej i umysłowej’.

## Większość ludzi, którzy pędzą za sukcesem, biegnie za Durgą. Cztery aspekty przywództwa

Myśl przewodnia ‘Leadership Sutry’ została ujęta w osobne rozdziały poświęcone czterem różnym aspektom przywództwa: znaczeniu, własności, zasadom i stabilności. Każda z części opisuje wyzwania lidera i przedstawiona jest w sposób pokazujący analogie między realnym światem biznesu a mitologicznymi wydarzeniami i postaciami.

### Znaczenie

Aspekt znaczenia rozumiany jest jako odkrycie swojej roli jako lidera. W szerszym kontekście to także umiejętność identyfikowania źródła motywacji własnej i pracowników, aby skutecznie kierować innymi. Pamiętając, że Durga jest nietrwała, świadomy lider będzie skupiał się na budowaniu w członkach zespołu wewnętrznej motywacji (Śakti), odpowiedzialności i poczucia sprawczości. Będzie także pomagał eliminować w grupie sytuacje, kiedy pracownicy chcąc podnieść swoją znaczenie, używają siły zewnętrznej (Durga) i stwarzają w sobie iluzję mocy (władzy), np. plotkując o innych, narzekając na szefa czy porównując się z innymi.

### Własność – zasoby zewnętrzne (narayani) a ludzki potencjał (narayan)

Devdutt Pattanaik zwraca również uwagę na kluczowy cel organizacji i lidera – czy jest nim koncentracja na zasobach zewnętrznych: wynikach, premiach, raportach, statystykach – określanych jako narayani, czy na człowieku, jego potencjale i rozwoju (narayan). To kolejny punkt, w którym lider musi podjąć decyzję w kwestii wartości, którymi kieruje się w zarządzaniu.

Autor zwraca także uwagę na posiadanie rzeczy materialnych i mierzalnych (własność), które mogą stać się zastępczymi wyznacznikami naszej wartości. Poprzez takie błędne postrzeganie człowiek może stać się niewolnikiem własnych dochodów, stopni naukowych, salda bankowego, posiadanych samochodów czy renomowanych marek.

## Zasady

Autor podkreśla znaczenie zasad w organizacji, które wprowadzają ład i porządek. Przestrzega jednak, że mogą one z łatwością zostać użyte do dominacji i nadużywania władzy. Poprzez hierarchiczną strukturę firm, pracodawcy mogą wykorzystywać swoją pozycję do podporządkowywania pracowników. Dlatego więc zasady mogą być opresyjne i tworzyć kulturę, która jest niesprawiedliwa.

## Stabilność

Stabilność to ostatnia kwestia, która polega na utrzymaniu równowagi w działaniu i podejmowaniu decyzji przez lidera. Podczas gdy zmiana może wywoływać niepokój i stres, niezmiennosc pozornie gwarantuje spokój. Stąd często w organizacjach pojawia się niechęć do zmian. Devdutt Pattanaik zwraca uwagę, że ten chwilowy brak komfortu jest szansą do rozwoju. Kiedy zmienia się kontekst, warto się zmienić.

‘Leadership sutra’ nie oferuje gotowych rozwiązań, przedstawia natomiast wgląd w sposób sprawowania władzy, podkreślając znaczenie samoświadomości oraz źródeł motywacji. Zachęca liderów do szerszego spojrzenia na przywództwo na pierwszym miejscu stawiając człowieka i rozwój jego wewnętrznej siły. Zamienia model zarządzania ekonomicznego na humanistyczne, gdzie sztuczne statystyki, zestawienia, tabele czy analizy nie górują nad osobowością człowieka i jego poczuciem przynależności. Jest to perspektywa przyciągająca uwagę liderów, dla których kluczowe są kwestie dotyczące odpowiedzialności biznesu oraz praw człowieka widzianego jako część ludzkiej społeczności i ekosystemu. I w takich miejscach może znaleźć swoje zastosowanie.